

Radosław Domke

Uniwersytet Zielonogórski

KSZTAŁCENIE DZIECI I MŁODZIEŻY W POLSCE W LATACH 70. XX WIEKU

Dekada lat 70. była okresem w historii naszego kraju obfitującym w liczne przemiany i modernizacje. Awans cywilizacyjny narodu polskiego nie był jedynie elementem lansowanej ówczesnie przez media „propagandy sukcesu”. Miliony ludzi przeniosły się ze wsi do miast, tworzono nowe miejsca pracy, a poziom życia rósł z roku na rok. Władza starała się stworzyć swój wizerunek jako bardziej przystępnej, otwartej dla społeczeństwa. Podobne przemiany mogliśmy obserwować na polu szeroko pojętej oświaty, jej sytuacja przedstawiała się dwupłaszczyznowo. Z jednej bowiem strony podjęto się realizacji recepcji na polski grunt rozwiązań radzieckich, głównie wprowadzenia w Polsce jednolitej dziesięcioletniej szkoły powszechnej oraz jeszcze większej indoktrynacji socjalistycznej niż dotychczas. Z drugiej zaś strony w dekadzie lat 70. kształciło się coraz więcej obywateli, a poziom niektórych kierunków na studiach wyższych był równy poziomowi zachodnioeuropejskiemu. Coraz więcej Polaków kończyło swą edukację nie tylko ze zdaną maturą, lecz coraz częściej ze stopniem magistra lub magistra inżyniera. Badana grupa społeczna obejmuje obywateli PRL do 25 roku życia, czyli zarówno dzieci, nastolatków, jak i młodzież¹ studiującą na wyższych uczelniach. Powyższe procesy autor postara się zaprezentować w poniższym przyczynku, nie roszcząc sobie jednak pretensji do całkowitego wyczerpania tej szerokiej problematyki badawczej.

¹ Autor zdaje sobie sprawę ze względności terminu „młodzież”, zarówno w naukach historycznych, jak i pedagogicznych, czy społecznych. Część badaczy, biorąc pod uwagę coraz późniejszą adaptację społeczną młodych do samodzielnej egzystencji, przesuwają górną granicę tej grupy społecznej nawet na 30 lat. Opisując jednak system oświaty, który w zasadzie kończył się w Polsce na ukończeniu studiów magisterskich (studia doktoranckie były wówczas zjawiskiem marginalnym) autor zdecydował się zamknąć górną granicę na wartości 25 lat, tyle bowiem w przybliżeniu miał w latach 70. „świeżo upieczony” magister inżynier, jeśli wcześniej uczęszczał do 5-letniego technikum.

Żłobki i przedszkola

Kolejnym problemem, jaki pojawił się w latach 70., była kwestia zapewnienia dzieciom w wieku do 3 lat opieki państwa. W 1974 r. kobiety zatrudniane w miastach wychowywały 1,3 mln dzieci w wieku przedszkolnym. Grupa dzieci w wieku do 3 lat liczyła zaś 640 tys., a w kraju dysponowano wówczas jedynie 76,4 tys. miejsc w żłobkach. Trochę lepiej przedstawiała się sytuacja w przedszkolach, gdzie w 1974 r. przebywało 68% dzieci w wieku 3-6 lat².

W latach 1971-1976 polityka państwa znacznie ułatwiała kobiecie godzenie obowiązków macierzyńskich, wychowawczych i zawodowych. Kobiety uzyskały prawo do 3-letniego urlopu wychowawczego, które przysługiwało matkom dzieci do lat 4. Tylko w 1976 r. skorzystało z niego 285 tys. pracujących kobiet. Niestety dla wielu rodzin, których sytuacja materialna nie pozwalała na rezygnację kobiety z pracy, ta forma pomocy państwa była niewystarczająca³.

Gdy pokolenie wyżu demograficznego zaczęło wchodzić w związki małżeńskie, rodziło się rocznie ponad 600 tys. dzieci. Dane statystyczne informowały, że z trzy-letnich bezpłatnych urlopów opiekuńczych korzystało pod koniec dekadę 450 tys. matek. Miejsc w żłobkach było zaś około 100 tys. Urlopy macierzyńskie często bywały wymuszone brakiem innej możliwości opieki. Ponadto kilkaset tysięcy najmłodszych obywateli zdanych było na opiekę babć, cioć, rzadziej zaś płatnych opiekunek. O wiele lepiej sytuacja przedstawiała się w zakresie miejsc przedszkolnych. Od roku 1970 uległy one prawie podwojeniu i do końca roku 1980 planowano ich liczbę na 1 200 tys.⁴ Przedszkoli wciąż jednak było za mało, co obrazuje poniższy cytat:

W tej niedawno zbudowanej dzielnicy powinno być dziesięć przedszkoli, a są dwa. W okresie zapisów na korytarzu dzieją się dantejskie sceny. Każdy przedstawia swą sytuację jako szczególnie trudną. Skąd tylko może, niesie zaświadczenia lekarskie, które mogą ewentualnie pomóc w przyjęciu dziecka do przedszkola. Zdarzają się załączniki w postaci złotych, a nawet dolarów, bo tu wielu rodziców okresowo pracuje za granicą. Pani dyrektor z drugiego stegińskiego przedszkola dostała nawet łapówkę bez nadawcy (determinacja rodziców była aż tak wielka), którą w obecności osób trzecich przekazała na cel społeczny, aby przynajmniej do następnych zapisów generalnie wyjaśnić sytuację. [...] Matki dzieci nieprzyjętych próbują znaleźć nianię, podrzucić dziecko do babci, albo posłać do prywatnego kompletu przedszkolnego. Z pracy zawodowej rezygnują w sytuacji ostatecznej i z poczuciem nieszczęścia [...]⁵.

² M. Latoszek, *Problemy demograficzne w aspekcie ekonomiczno-społecznego rozwoju kraju*, [w:] *Rodzina – zakład pracy – osiedle*, red. E. Tomza, Warszawa 1978, s. 36-37.

³ *Ibidem*, s. 37.

⁴ B. Sidorczyk, *Urlop czy żłobek*, „Kobieta i Życie” 1980, nr 1, s. 2.

⁵ B. Pietkiewicz, *Ulica jedynaków*, „Kobieta i Życie” 1978, nr 6, s. 3, 17. Por. *Pamiętniki Polaków 1918-1978. Antologia pamiętnikarstwa polskiego*, t. 3: *Ludowa i socjalistyczna 1948-1978*, wybór i oprac. B. Gołębiowski, M. Grad, F. Jakubczak, Warszawa 1983, s. 495.

W celu zniwelowania różnic między dziećmi wiejskimi i miejskimi planowano objęcie obowiązkiem przedszkolnym jak największej liczby dzieci, poczynając od 3-latków. Postulat ten był realizowany głównie w II połowie dekady poprzez tworzenie większej liczby przedszkoli wiejskich oraz ponadnormatywne przyjmowanie najmłodszych dzieci do przedszkoli. Jednostronność programu wychowawczego była krytykowana ze względu na zbyt duży nacisk położony na wychowanie zdrowotne i opiekuńczo-wychowawcze, odbywające się kosztem innych treści. Proponowane zmiany nie doczekały się jednak realizacji w latach 70.⁶

Pod koniec dekady 95% 6-latków objętych było w naszym kraju wychowaniem przedszkolnym, ale w skład tej liczby, oprócz przedszkoli stałych, wchodziły również ogniska, klasy przedszkolne itp. Cały czas dążono do zwiększenia liczby przedszkoli stałych, aby w ostatnim roku przed podjęciem nauki szkolnej odpowiednio przygotować dzieci do pracy szkolnej⁷. Wzrost liczby przedszkoli w latach 70. obrazuje tabela 1.

Tabela 1. Wychowanie przedszkolne w Polsce w latach 70. XX wieku

Wyszczególnienie	1970	1975	1980
Placówki łącznie	14 434	24 719	26 042
Miasta	5583	7896	9913
Wieś	8851	16 823	16 129
Przedszkola	8653	9917	11 498
Oddziały przedszkolne przy szkołach podstawowych	253	2271	4249
Ogniska przedszkolne	5528	12 531	10 295

Źródło: *Polska w latach 1970-1980*, red. E. Krzeczowska, Warszawa 1981, s. 147.

W zakresie przedszkoli ich upowszechnienie było w Polsce niedostateczne, metody wychowawcze i treści programowe wymagały modernizacji odpowiadającej współczesnemu stanowi psychologii rozwojowej i pedagogiki, kadra wychowawców wymagała lepszego wykształcenia (możliwie na poziomie wyższym), a przyjęta norma dzieci na jednego wychowawcę była najwyższa w krajach socjalistycznych. Sieć przedszkoli była skupiona głównie w miastach⁸.

⁶ J. Lusek, *Strategie wychowania a poczucie bezpieczeństwa w latach 1971-1981*, [w:] *Poczucie bezpieczeństwa obywateli państw Europy Środkowej w latach 1971-1981. Zbiór studiów*, red. J. Farysej, H. Lisiak, K. Siemaszko, Poznań 2012, s. 37.

⁷ [MK], *Przed reformą szkolną*, „Gospodyni” 1978, nr 13 s. 3.

⁸ A. Żak, *Oświata w Polsce*, „Kultura” 1973, nr 9 (312), s. 101-103.

Sytuacja w szkolnictwie podstawowym i średnim w mieście a na wsi. Reforma oświaty

Dysproporcje oświatowo-wychowawcze, które w różnym stopniu występowały w całym okresie poprzedzającym przygotowanie do reformy oświaty, hamowały osiągnięcie niezbędnych wyników dydaktyczno-wychowawczych. Wśród nich zasadniczą przeszkodą utrudniającą osiągnięcie niezbędnych rezultatów w upowszechnieniu pełnego podstawowego wykształcenia i stanowiącą barierę dla przygotowań do upowszechnienia w przyszłości wykształcenia średniego, była dysproporcja pomiędzy wynikami, zwłaszcza dydaktycznymi, uzyskiwanymi w szkołach w mieście i w szkołach na wsi. Dysproporcje między osiągnięciami szkół miejskich i wiejskich wynikały m.in. z tego, że na wsi dominował jeszcze model szkoły z nauczaniem w łączonych klasach. W roku szkolnym 1972/1973 tylko w 23,5% szkół na wsi uczyło 7 i więcej nauczycieli i można w nich było znaczną większość godzin szkolnych obsadzić specjalistami przedmiotowymi, mającymi ukończone studium nauczycielskie. W tym samym roku na wsi było aż 22,3% szkół zatrudniających jednego nauczyciela. Szkoły wiejskie, w których uczyło do 5 nauczycieli, i w których też często trzeba było realizować program w klasach łączonych, tworzyły aż 50% wszystkich wiejskich szkół. Natomiast szkół niżej zorganizowanych – łącznie ze szkołami, w których uczyło do 6 nauczycieli, a w których pewnych przedmiotów również musiano uczyć się systemem klas łączonych – było razem ponad 76%. Inną przyczyną dysproporcji w wynikach nauczania było rozdrobnienie sieci szkolnej, szkoły na wsi były bowiem zazwyczaj małe. W roku szkolnym 1972/1973 około 27% szkół liczyło do 60 uczniów, co stanowiło zbyt duży odsetek w stosunku do ogółu szkół w Polsce. Rozproszenie sieci szkół na wsi w porównaniu z siecią szkół w mieście najlepiej obrazują następujące dane: w 4018 szkołach podstawowych w mieście uczyło się 48,4% wszystkich uczniów, natomiast na wsi – 56,4%. Oznacza to, że w prawie dwukrotnie większej liczbie oddziałów na wsi uczyło tylko 12,8% więcej nauczycieli. Dane te najlepiej ilustrują ówczesne warunki pracy nauczyciela w mieście a na wsi⁹.

Niepokojącym zjawiskiem była selekcja społeczna w toku kształcenia, która występowała już na poziomie szkoły podstawowej. W miastach szkołę tę kończyło

⁹ J. Kuberski, *Szkoła i społeczeństwo. Problemy nadchodzącej reformy*, Warszawa 1977, s. 40-41. Ciężkie warunki pracy nauczyciela tak oto opisuje jeden z ówczesnych pedagogów: „Praca nauczyciela, szczególnie wiejskiego, jest rzeczywiście ciężka. Wymaga nieustannej koncentracji, mrówczej pracowitości i konsekwencji, znajomości dziecka i środowiska – i zapału. Szczególnie takie przedmioty jak matematyka i język polski – a więc podstawowe – zmuszają do ogromnego wysiłku. Kocham dzieci, lubię swój zawód, wierzę w człowieka. To są sprawy wielkie i bezsporne. [...] Czasem mi się wydaje, że jestem na olbrzymim polu, z którego wyrynam chwasty. Pracuję jak maszyna, prędko i dokładnie. [...] Młode zielsko odrasta znowu. [...] A przecież kiedy ja zaczynałam uczyć, pracowało się normalnie po czterdzieści i więcej godzin tygodniowo, często o głodzie i chłodzie, przy lampie naftowej [...]”. *Pamiętniki Polaków 1918-1978*, t. 3, s. 505-506.

92-93% roczników objętych obowiązkiem szkolnym, na wsi zaś – 89-90%. Wyraźna zależność występowała również między poziomem wykształcenia rodziców a osiągnięciami uczniów w nauce. Z wyników badań IRWiR Polskiej Akademii Nauk można stwierdzić, że dzieci z rodzin pracowników umysłowych osiągały na ogół wyższe wyniki w nauce niż z pozostałych środowisk, bez względu na to, czy uczyły się na wsi czy w mieście. Tymczasem szkoły wiejskie odznaczały się najniższym poziomem nauczania, największym „odsiewem” uczniów oraz największym odsetkiem uczniów opóźnionych w rozwoju¹⁰. Jak wspomina dyrektorka prowincjonalnej szkoły:

Z niektórymi rodzicami trudno nawiązać kontakt. Niektórzy są na takim poziomie moralnym, że nic dobrego z takich kontaktów nie wyniknie. Nałogowi pijacy, zdemoralizowani. Wyciągają ręce po zapomogi państwowe, żyjąc z dnia na dzień. W szkole, jak w zwierciadle, odbija się cała złożoność naszego środowiska. Około 10% uczniów odbiega od normalnego rozwoju. Dzieci są ofiarami niskiego poziomu kulturalnego rodziców. [...] są i tacy, co przyjdą do szkoły i okazuje się, że nie są w stanie podać, w której klasie jest uczeń¹¹.

Na poziomie szkolnictwa średniego, zlokalizowanego głównie w miastach, rodził się kolejny problem, ogromnych kosztów dla rodzin wiejskich posyłających swoje dziecko do szkoły bez internatu, sięgający na początku lat 70. przedziału 5-15 tys. zł¹². Choć oficjalnie oświata w PRL była bezpłatna, to w latach 70. systematycznie wzrastały wydatki ludności na kształcenie. Szczególnie wysoki był udział ludności w finansowaniu szkolnictwa podstawowego (wydatki komitetów rodzicielskich sięgały w wielu miastach nawet 100% wydatków z budżetu państwa przeznaczonych na zakup inwentarza i pomocy szkolnych). Warunki materialne rodzin i ich obciążenia finansowe z racji kształcenia dzieci stanowiły istotny czynnik przy dokonywaniu wyboru form kształcenia ponadpodstawowego, a w konsekwencji wpływały w poważnym stopniu na strukturę społeczną przyszłej inteligencji. Z dzisiejszej perspektywy szokujące wydają się dane na temat poziomu wykształcenia zatrudnionych w gospodarce społecznej. W 1973 r. aż 16,4% nie miało wykształcenia podstawowego, a 400 tys. osób stanowili analfabeci i półanalfabeci¹³.

Przełom lat 60. i 70. był okresem, kiedy w życiu jednego pokolenia zaistniały zjawiska nazwane dyfuzją tożsamości. W latach 70. zamiast otwartej walki zaczynała dominować wszechogarniająca zasada pozorów, którą Jadwiga Staniszkis w 1989 r. nazwała ontologiczną zasadą socjalizmu, a dekada rządów Edwarda Gierka miała być przeciw epoką budowania „rozwinętego socjalizmu”, jak przekonywały o tym krajowe media oraz uczeni. Dominacji tej zasady miał sprzyjać stan wyrażający się tym, iż 96% absolwentów szkoły powszechnej w PRL nie rozpoznawało już mechanizmów

¹⁰ W. Adamski, *Młodzież i społeczeństwo*, Warszawa 1976, s. 49.

¹¹ *Jeden miesiąc mojego życia*, wybór i oprac. S. Adamczyk, W. Jankowerny, Warszawa 1981, s. 328-329.

¹² W. Adamski, *op. cit.*, s. 49.

¹³ A. Żak, *op. cit.*, s. 99.

zniewalania, ponieważ, jak pokazują badania Z. Kwiecińskiego z lat 1965-1972, tylko 4% uczniów opanowało więcej niż 60% pojęć, wymaganych według obowiązującego programu i podręczników, tworzących system kategorialny, pozwalający rozumieć i nazywać zjawiska zachodzące w świecie przyrodniczym, społecznym, jak i kulturowym. W ramach „propagandy sukcesu”¹⁴ z okazji zbliżającej się 200. rocznicy powstania Komisji Edukacji Narodowej państwo postanowiło „ofiarować” społeczeństwu „reformę oświatową” wzorowaną na doświadczeniach radzieckich (tzw. dziesięćlatki). Jednak działało się to wtedy, kiedy w Związku Radzieckim zaczęto wycofywać się z tego projektu oświatowego. W ramach przygotowań do wielkiego dzieła reformy podjęto szerokie działania¹⁵.

W styczniu 1971 r. z inicjatywy Biura Politycznego KC PZPR powołano komitet ekspertów (ze Stefanem Szczepańskim na czele), który przy współudziale ponad 200 uczonych przygotował Raport o stanie oświaty w PRL¹⁶. W 1972 r. Ministerstwo Oświaty przekształcono w Ministerstwo Oświaty i Wychowania¹⁷, by zaakcentować w nazwie centralnej instytucji oddzielenie wychowania od nauczania, co znane było w pedagogice jako zjawisko nowego „pedagogizmu”, umacniającego dziedzictwo dominacji stereotypów w myśleniu o edukacji, kształceniu i pedagogice, które zostały wytworzone przez ideologię nowoczesną, promującą postęp realizowany za pomocą „inżynierii społecznej”¹⁸. Instytut Pedagogiki przekształcono w Instytut Badań Pedagogicznych. Dodatkowo powołano jeszcze cztery inne instytuty resortowe (pracujące dla potrzeb MOiW): Instytut Programów Szkolnych, Instytut Kształcenia Nauczycieli¹⁹, Instytut Kształcenia Zawodowego, Instytut Badań nad Młodzieżą. Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania we wrześniu 1972 r. podjęło uchwałę o obowiązku realizowania przez wszystkie szkoły projektu Heliodora Muszyńskiego nazwanego Systemem wychowania w szkole podstawowej. Już w 1972 r. powołano 12 Gminnych Szkół Zbiorczych (w następnym roku dalsze 723), wprowadzając w ten

¹⁴ Na temat propagandy sukcesu zobacz szerzej w: R. Domke, *Propaganda sukcesu w prasie elementem kształtowania wizerunku Polski lat 70., jako dziesiątej potęgi ekonomicznej świata*, [w:] *Bibliologia polityczna*, red. D. Kuźmina, Warszawa 2011, s. 298-309.

¹⁵ Por. S. Wołoszyn, *Nauki o wychowaniu w Polsce w XX wieku*, Kielce 1998, s. 164.

¹⁶ Jego druk ukończono w sierpniu 1973 r. w nakładzie 1200 egzemplarzy numerowanych.

¹⁷ W kwietniu 1972 r. w miejsce Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego utworzono Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Techniki. E. Kahl, *Instytucjonalne doskonalenie nauczycieli w PRL (1956-1989)*, Zielona Góra 2012, s. 74.

¹⁸ Zob. *ibidem*, s. 73-74.

¹⁹ IKN został powołany w 1972 r. bezpośrednio przy MOiSW, który po reorganizacji ministerstwa podlegał bezpośrednio MOiW. Instytut miał 29 placówek terenowych, w tym 19 Instytutów Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych (IKN i BO) oraz 10 Centrów Doskonalenia Nauczycieli (CDN). *Ibidem*, s. 81.

sposób na mocy „faktów dokonanych” radykalną zmianę w sieci szkolnej, przed jakimkolwiek prawnym rozstrzygnięciem tej kwestii²⁰.

Sam *Raport Komitetu Ekspertów o stanie oświaty* przygotowywany pod kierunkiem Jana Szczepańskiego był jednym z najważniejszych dokumentów edukacyjnych lat 70. w Polsce. Powołanemu w 1971 r. komitetowi postawiono zadanie oceny istniejącego stanu oświaty i przedstawienia propozycji dotyczących jego udoskonalenia w postaci modelu szkolnictwa na tle perspektywicznych przeobrażeń społecznych, gospodarczych, kulturalnych i demograficznych. W związku z tym prace komitetu można podzielić na: analityczne prognostyczne i modelowe oraz organizacyjno-metodologiczne. W wyniku wielu ekspertyz, wniosków i postulatów przygotowano dwie publikacje: Założenia i tezy raportu o stanie oświaty w PRL oraz w maju 1973 r. wspomniany Raport o stanie oświaty w PRL²¹. Raport o stanie oświaty, który powstał ogromnym nakładem sił i środków, nie został jednak wykorzystany w realizacji reformy oświatowej, gdyż równolegle istniała inna agenda MOiW, faktycznie przygotowująca reformę, zwana Główną Komisją Prognozowania, bezpośrednio podlegająca ministrowi Jerzemu Kuberskiemu. Używając za Zbigniewem Kwiecińskim jego metafory z 1988 r., reformę z 1973 r. można nazwać „Wspólnotą złudzeń reformatorów oświaty i ich ekspertów”²².

Zdaniem komitetu ekspertów w 1973 r. żadna z aktualnie istniejących form kształcenia nie spełniała stojących przed nią zadań. Poczynając od przedszkoli po studia podyplomowe, zjawiska negatywne na wszystkich poziomach zdominowały procesy kształcenia. W szkołach podstawowych, zdaniem ekspertów, obowiązywały złe programy, złe podręczniki, brak współpracy szkoły z rodziną, nienowoczesne formy nauczania, zbyt liczne klasy itd.²³

Sejm 13 października 1973 r. podjął uchwałę o wszczęciu przygotowań do wprowadzenia tzw. 10-latki. Chociaż wspomniana uchwała nigdy nie przekształciła się w ustawę, to reforma programowa została wdrożona²⁴. Dokonano też radykalnej zmiany sieci szkolnej, gdyż w dekadzie 1970-1980 z około 22 tys. szkół wiejskich po-

²⁰ T. Hejnicka-Bezwińska, *O zmianach w edukacji. Konteksty, zagrożenia i możliwości*, Bydgoszcz 2000, s. 82-84.

²¹ *Historia wychowania*, red. J. Hellwig, Poznań 1994, s. 120-121.

²² J. Draus, R. Terlecki, *Historia wychowania*, t. 2: *Wiek XIX i XX*, Kraków 2005, s. 309-310.

²³ A. Żak, *op. cit.*, s. 101-103.

²⁴ Wyniki ogólnospołecznej dyskusji oraz Raport o stanie oświaty stanowiły podstawę podjętej przez Sejm PRL uchwały w sprawie systemu edukacji narodowej, dnia 13 października 1973 roku, w przeddzień 200 rocznicy utworzenia Komisji Edukacji Narodowej. Głównymi założeniami uchwalonego modelu szkolnictwa były: powszechność średniego wykształcenia ogólnego w jednolitej 10-letniej szkole, przesunięcie kształcenia zawodowego poza obręb 10-letniej szkoły (za wyjątkiem uczniów opóźnionych), zróżnicowanie dróg dojścia na studia wyższe oraz utworzenia 2-letnich szkół przygotowujących część absolwentów 10-latki do studiów. Uchwała była początkiem szerokich prac organizacyjnych i programowych, które miały znaleźć ostateczny wyraz w ustawie o polskim systemie oświaty i wychowania, przewidzianej na 1975 r. Ustawa sejmowa, jako konse-

zostało tylko około 8,5 tys. szkół tego typu. I Krajowa Konferencja PZPR w sprawie oświaty odbyła się 22-23 października 1973 r., 3-4 grudnia zaś odbyła się Partyjna Narada Pedagogów. Natomiast 1 stycznia 1974 r. Rada Najwyższa ZSRR wycofała się z tzw. 10-latki i podstawą systemu oświatowego uczyniła 8-klasową szkołę podstawową. Jak już wcześniej wspomniano, rok 1973 stanowi tylko umowną i pozorną datę rozpoczęcia reformy oświatowej, ponieważ „metodą faktów dokonanych” owa reforma była realizowana od 1972 r. i doprowadziła do zniszczenia dotychczasowej sieci szkolnej oraz do radykalnych zmian programowych. Na nieco później odłożono zmianę struktury systemu oświaty (wprowadzenie 10-letniej powszechnej szkoły ogólnokształcącej). Wprowadzenie zmian nazwanych reformą oświatową chciano zrealizować z kadrą mającą wówczas następujące wykształcenie formalne: 15,8% nauczycieli legitymowało się wykształceniem wyższym; 3,5% miało wykształcenie wyższe zawodowe; ponad 80% nauczycieli miało wykształcenie średnie lub niższe²⁵. Jak wspomina nauczyciel w wiejskiej szkole:

Na wsi teraz to jest konieczne. Wyższe wykształcenie ma wielu ludzi: lekarze, aptekarz, służba rolna, weterynarz. Gdy była gmina to jeszcze dochodziło kilku inżynierów. Do tych ludzi dołącza całą parą szkoła. Jeszcze w 1964 roku w naszej szkole ja tylko jeden miałem dyplom wyższej uczelni. Teraz prawie wszyscy ubiegają się o ten dyplom²⁶.

Mimo braku ustawy o reformie oświatowej, została ona jednak wprowadzona w zakresie sieci szkolnej oraz treści programowych, pozostał zaś jedynie problem zmiany strukturalnej w systemie oświaty²⁷.

Wdrażanie w życie koncepcji zbiorczej szkoły gminnej odegrało istotną rolę w ograniczeniu dotychczasowego rozproszenia i rozdrobnienia sieci szkół wiejskich. Ważnym czynnikiem w zahamowaniu procesów tego rozdrobnienia było zapewnienie wiejskiej szkole wykwalifikowanych kadr i stworzenie jej warunków potrzebnych do podniesienia efektów działalności dydaktyczno-wychowawczej. W roku szkolnym 1975/1976 działało już 1512 zbiorczych szkół gminnych, na łączną liczbę 2327 gmin i 810 miast. Szkołom tym podlegało 5109 różnego typu szkół zlokalizowanych na terenie gmin, a także 5891 szkolnych punktów filialnych. Zbiorcze szkoły gminne dysponowały prawie 80 tys. nauczycieli; łącznie dysponowały 52 872 izbami lekcyjnymi, w tym 11 090 pracowniami przedmiotowymi i 2726 salami gimnastycznymi. Przypomnijmy, że w roku szkolnym 1972/1973 – 22,3% szkół na wsi stanowiły szkoły, w których pracował tylko jeden nauczyciel. W roku 1975/1976 szkoły te stanowiły już tylko 4,5%, natomiast odsetek szkół o 7 i więcej nauczycielach wzrósł z 23,5%

kwencja uchwały sejmowej z 1973 r., nigdy się nie ukazała. *Historia wychowania*, red. J. Hellwig, s. 120-121. Por. J. Lusek, *op. cit.*, s. 38.

²⁵ T. Hejnicka-Bezwińska, *op. cit.*, s. 82-84.

²⁶ *Jeden miesiąc...*, s. 336.

²⁷ T. Hejnicka-Bezwińska, *op. cit.*, s. 82-84.

do 49,1%. W latach 1972-1976 ogólna liczba szkół uległa zmniejszeniu o 5133. W tym samym czasie liczba szkół o 7 i więcej nauczycielach została zwiększona o 686. Jeśli chodzi o liczbę uczniów w szkołach o 4, 5 i 6 nauczycielach, to uległa ona zmniejszeniu o 580 176. Natomiast w szkołach mających 7 i więcej nauczycieli liczba uczniów wzrosła w omawianym okresie o 266 839²⁸.

Po to, aby zapewnić efektywną zbiorowość, należało stworzyć sprawny system dowozu uczniów do zbiorczej szkoły gminnej, co dotyczyło się wielkiej liczby dzieci i młodzieży. W roku szkolnym 1973/1974 działalność ta objęła 130 131 uczniów. W roku szkolnym 1974/1975 liczba dowożonych i dojeżdżających uczniów zbiorczych szkół gminnych wzrosła do 265 122, w roku 1975/1976 – do 336 330. Zmianie uległa przez te lata liczba uczniów dojeżdżających i dowożonych. W roku szkolnym 1975/1976 dojeżdżających uczniów było 135 500, a dowożonych 200 800. W latach 1971-1975 nastąpiła korzystna poprawa bazy szkolnej, będąca dobrym początkiem dla programu dalszych przeobrażeń w tej dziedzinie. W szkołach podstawowych uzyskano 10 944 pomieszczeń do nauki, w liceach ogólnokształcących – 645, w szkołach zawodowych – 1356, w szkołach specjalnych – 124, miejsc w internatach – 21 546, miejsc w przedszkolach – 36 925, stanowisk pracy w warsztatach szkolnych – 14 000, miejsc w domach dziecka – 1238, izb dla nauczycieli – 23 069²⁹. Już na pierwszy rzut oka widać, że są to znaczące liczby.

W 1977 r. zakończono pierwszy etap prac nad programami nauczania w szkole 10-letniej. Ministerstwo Oświaty i Wychowania przyjęło zasadę stopniowego przekształcania programów, wychodząc z założenia, że nowa szkoła wyrastała ze szkoły istniejącej i jeszcze przez długi czas nurt nauczania będzie uwarunkowany poprzez istniejące wyposażenie szkół oraz kwalifikacje kadry pedagogicznej³⁰. W październiku 1977 r. w Warszawie obradował Ogólnopolski Kongres Pedagogiczny Nauczycieli poświęcony reformie systemu edukacji narodowej. Kongres uznał 10-letnią obowiązkową, bezpłatną, powszechną szkołę ogólnokształcącą za optymalne rozwiązanie, przyjął projekty programów jako odpowiadające potrzebom Polski oraz podkreślił konieczność stworzenia szerokiego „frontu wychowawczego”, obejmującego różne instytucje społeczne, gospodarcze i kulturalne. Na kongresie stwierdzono, że dla upowszechnienia wykształcenia średniego na wsi konieczne będzie wybudowanie około 500 nowych gminnych szkół zbiorczych. Dalszego dopracowania wymagała jeszcze koncepcja organizacyjno-programowa „dziesięciolatki” dla szkół wyższych³¹.

Nie czekając na raport ekspertów, Ministerstwo Oświaty i Wychowania w marcu 1973 r. wydało zarządzenie o organizacji zbiorczych szkół gminnych. Pomysł wydawał

²⁸ J. Kuberski, *Szkoła i społeczeństwo. Problemy nadchodzącej reformy*, Warszawa 1977, s. 50.

²⁹ *Ibidem*, s. 52 i 69.

³⁰ *Historia wychowania. Wiek XX*, red. J. Miąso, Warszawa 1984, s. 422.

³¹ *Ibidem*, s. 424.

się słuszny, ponieważ przewidywano tworzenie dużych zespołów szkół, składających się ze szkół podstawowych, zasadniczych szkół zawodowych i przysposobienia rolniczego, liceów ogólnokształcących i zawodowych. Ponadto w tych zespołach przewidywano m.in. uruchomienie klas dla dzieci upośledzonych, kształcenie dorosłych w zakresie szkoły podstawowej, powołanie poradni wychowawczo-zawodowych, zorganizowanie różnorodnych zajęć sportowych itp. Szkoły te miały być znacznie lepiej wyposażone od małych szkół wiejskich, nauczyciele lepiej wykształceni, a dzieci dowożone z bliższej i dalszej okolicy. W 1976 r. działało już ponad 1,5 tys. zbiorczych szkół gminnych, jednak pomysł okazał się chybiony, głównie z powodu sprzeciwu mieszkańców wsi wobec likwidowania małych szkół, a także nieustannych trudności z dowożeniem dzieci, którego zorganizowanie przekraczało możliwości administracji państwowej. W maju 1973 r. eksperci przedstawili efekty swoich prac w postaci dwóch publikacji: Założenia i tezy raportu o stanie oświaty w PRL oraz Raport o stanie oświaty w PRL. Przedstawiono w nim cztery warianty zreformowanego szkolnictwa, władze jednak uznały, że najbardziej odpowiedni będzie wzorowany na radzieckim projekt ogólnokształcącej 10-latki. W październiku 1973 r. Sejm PRL przyjął uchwałę o nowym modelu szkolnictwa³². Zakładała ona upowszechnienie wychowania przedszkolnego, trwającego co najmniej rok, wprowadzenie powszechnego wykształcenia dwuletnich szkół przygotowujących na studia oraz oparcie szkolnictwa zawodowego na „dziesięciolatkach”³³.

Dysproporcja między warunkami pracy a jej efektywnością w szkołach podstawowych na wsi i w mieście stała się jednym z głównych problemów oświatowych w latach 70. XX wieku. Tylko w 23,5% placówek na wsi uczyło w roku szkolnym 1972/1973 7 i więcej nauczycieli, szkół z 1 nauczycielem było zaś 22,3%. Szkół wiejskich, w których uczyło do 5 nauczycieli, przez co trzeba było realizować program metodą klas łączonych, było 53%. Stanowiło to przeszkodę w upowszechnieniu średniego wykształcenia. W celu jej przezwyciężenia resort oświaty podjął próby reorganizacji sieci szkolnej i stworzenia sieci zbiorczych szkół gminnych, a także powziął odpowiednią politykę kadrową, prowadzącą do zmniejszenia dysproporcji między efektywnością pracy szkół podstawowych na wsi i w mieście. Próba rozstrzygnięć została zawarta w Zarządzeniu Ministra Oświaty i Wychowania z 17 marca 1973 r. w sprawie organizacji zbiorczej szkoły gminnej i dodatkowych wytycznych w tej sprawie pt. *Zbiorcza szkoła gminna – założenia organizacyjne*³⁴. Na tej podstawie

³² Dz.U. PRL 1973, Nr 47, poz. 260. Uchwała Rady Ministrów z 13.10.1973 w sprawie systemu edukacji narodowej. Reformie szkolnej nie zapewniono jednak należytych rozwiązań prawnych, gdyż nadal obowiązywała ustawa sejmowa o rozwoju oświaty i wychowania z 1961 r., przez co obowiązywały dwa niezależne od siebie akty prawne, nie będące ze sobą kompatybilne. E. Kahl, *op. cit.*, s. 74.

³³ J. Draus, R. Terlecki, *op. cit.*, s. 309-310.

³⁴ *Historia wychowania*, red. J. Hellwig, s. 119-120.

w skład szkoły gminnej mogły wchodzić: przedszkola, szkoły podstawowe, zasadnicze szkoły zawodowe (również rolnicze), szkoły przysposobienia rolniczego, licea ogólnokształcące oraz licea zawodowe. Celem zbiorczej szkoły gminnej było stworzenie dla uczniów możliwości zdobycia gruntownego wykształcenia, zapewnienie im opieki wychowawczej, wyrównanie braków w dojrzałości szkolnej oraz organizacja ich czasu wolnego poprzez upowszechnienie sportu, zajęć kulturalno-artystycznych. Realizacja wymienionych zadań obligowała do zatrudnienia wykształconych nauczycieli, pełnej realizacji programów nauczania i wychowania, zróżnicowania procesu kształcenia stosownie do potrzeb, zainteresowań i możliwości uczniów oraz indywidualizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej³⁵.

Utworzenie gminnych szkół zbiorczych wymagało jednak zarówno czasu, jak i nakładów finansowych. W roku szkolnym 1973/1974 powstały 723 zbiorcze szkoły gminne, a w 1976 r. było ich 1585, co stanowiło 75,9% ogólnej liczby gmin w kraju. W rezultacie działań resortu dochodziło do likwidacji małych szkół na wsi, uprzednio wybudowanych wysiłkiem społeczności lokalnych oraz przekształcania niektórych małych szkół w filie szkół wyżej zorganizowanych. Proces reorganizacji szkół na wsi napotkał jednak na liczne przeszkody. Na czoło wysunęła się niechęć ludności wiejskiej do pozbywania ich. Obrona sieci szkolnej wynikała nie tylko ze względów utylitarnych, lecz również rozumienia szkoły jako często jedynej placówki kulturalno-oświatowej na wsi. Drugą przeszkodą był problem dowożenia dzieci, dotyczący co czwartego ucznia szkół zbiorczych. Problemy organizacyjne oraz wysokie koszty stanowiły jeden z najtrudniejszych problemów organizacji szkolnictwa na wsi³⁶.

W 887 liceach ogólnokształcących, w tym w 67 mieszczących się na wsi, uczyło w roku szkolnym 1972/1973 21 791 pełnozatrudnionych nauczycieli. Spośród nich 85,8% miało wyższe wykształcenie, lecz tylko 54,9% nauczycieli z takim wykształceniem pracowała w liceach zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami, realizując 69,7% łącznej liczby godzin lekcyjnych. Dysproporcje te były jeszcze większe w liceach wiejskich. Znaczne zróżnicowanie występowało również w nauczaniu poszczególnych przedmiotów licealnych przez wykwalifikowanych nauczycieli³⁷. W roku szkolnym 1972/1973 funkcjonowało rozbudowane szkolnictwo zawodowe. Szkół zawodowych ogółem było 9344, a uczyło w nich 74 739 nauczycieli. Ich wykształcenie przedstawiało się następująco w świetle danych z 1971 r.: wyższe – 49,3%, studium nauczycielskie – 22,3%, średnie

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*. Jedną z najdotkliwszych bolączek gminnych szkół zbiorczych była organizacja dowożenia dzieci do szkół. Dowożeniem objęto ponad 300 tys. dzieci, z których większość dojeżdżała autobusami, będąc narażonymi na niedogodności tej komunikacji, wynikające m.in. z nieregularnego kursowania autobusów, zwłaszcza zimą oraz na rozbieżności między rozkładem lekcji a rozkładem jazdy. Najlepszym, choć najkosztowniejszym rozwiązaniem były specjalne kursy szkolne autobusów PKS lub własne autobusy szkolne. *Historia wychowania. Wiek XX*, s. 422.

³⁷ J. Kuberski, *Szkoła i społeczeństwo. Problemy nadchodzącej reformy*, Warszawa 1977, s. 44.

pedagogiczne – 20,2%, bez średniego wykształcenia – 8,2%. W 4829 w zasadniczych szkołach zawodowych uczyło się 949 989 uczniów, a w 3901 technikach – 787 780 chłopców i dziewcząt. Pomimo wielkich osiągnięć szkolnictwo zawodowe było jednak nadmiernie rozproszone, a specjalizacje kształcenia nie odpowiadały wzrastającemu zapotrzebowaniu podstawowych gałęzi przemysłu na przygotowanie o charakterze szerokokoprowalnym³⁸. Jak wspomina uczeń technikum wieczorowego:

najważniejszą rzeczą jest program. Nieważne, czy my coś rozumiemy, czy nie. Jakże niedoskonały system nauczania! [...] Co mi dała szkoła zawodowa? Nic. Zupełnie nic. Teraz uczę się tego samego od początku, z tym, że dokładniej. Więc po co były te trzy lata? Żeby w papierkach nie było napisane „wykształcenie podstawowe”, tylko „zawodowe”? [...] No i poziom. O zawodówce nie wspomnę, ale i w technikum niewiele więcej wymagają. No a co dopiero wieczorówka!³⁹

W roku szkolnym 1972/1973 Ministerstwo Oświaty i Wychowania, przewyżając długotrwały impas we wdrażaniu koncepcji skutecznie hamującej proces rozdrobnienia sieci szkolnej na wsi, opracowało nowy projekt zbiorczości i poczęło go eksperymentalnie realizować. Głównym celem reformy było stworzenie warunków osiągnięcia zbliżonych efektów dydaktycznych w szkołach w mieście i na wsi, zwłaszcza drogą upowszechniania w środowisku wiejskim szkoły z co najmniej 7 nauczycielami, reprezentującymi głównie specjalności przedmiotowe. Czynnikiem ułatwiającym opracowanie nowej koncepcji zbiorczości było tworzenie nowych, o wiele większych powierzchniowo i ludnościowo gmin, co stanowiło ważne ogniwo reformy terenowych władz państwowych. W ówczesnej sytuacji założono, iż na terenie gminy powinna działać w zasadzie jedna zbiorcza szkoła gminna, zlokalizowana w miarę możliwości w miejscowości będącej siedzibą władz administracyjnych. W pozostałych miejscowościach gminy miały funkcjonować szkoły filialne. Dzięki temu w gminie powstawała jednolita struktura oświatowo-wychowawcza, mająca się składać ze zbiorczej szkoły gminnej oraz innych szkół i placówek oświatowo-wychowawczych zlokalizowanych na

³⁸ *Ibidem*, s. 44-45. Jak wiadomo w systemie oświaty i wychowania w szczególną rolę pełniła (i nadal pełni) rodzina, jako pierwsza instytucja kształcenia oraz wychowania człowieka. Szkoła, związki zawodowe, instytucje i organizacje społeczne powinny zwracać baczniejszą uwagę na lepsze przygotowanie rodziców do zadań opiekuńczo-wychowawczych, drogą upowszechniania wśród nich wiedzy i kultury pedagogicznej. Znaczącą funkcję wychowawczą w ideologii Polski Ludowej pełnił również zakład pracy, który łączył wychowanie przez pracę z organizowaniem uczestnictwa w kulturze i działalności społecznej oraz wprowadzanie postępu technicznego podnoszeniem kwalifikacji pracowników. Organizacje społeczne oraz młodzieżowe uzupełniały i wzmacniały wpływ szkoły, współdziałały z rodziną, ukierunkowywały wychowawcze oddziaływanie grup rówieśników. Znaczny był również wpływ wychowawczy wojska w PRL, opierający się na dyscyplinie, zorganizowaniu działaniu kolektywnym oraz eksponowaniu wartości ideowo-moralnych w wychowaniu obywatelskim żołnierza. Rosła również rola wychowawcza powszechnej kultury fizycznej, sportu i turystyki, podnoszących ogólną sprawność fizyczną i zdrowie, wpływających na kształtowanie postaw moralnych oraz dodatnich cech ich charakteru. *Historia wychowania. Wiek XX*, s. 421.

³⁹ *Jeden miesiąc...*, s. 77-78.

terenie gminy, w tym punktów filialnych przeznaczonych dla najmłodszych uczniów. W tym samym czasie podjęto również starania o pełniejsze wyposażenie i wymianę zestawów pomocy dydaktycznych w ramach wszystkich szkół w gminie⁴⁰.

Aby lepiej uzmysłowić sobie pozytywne skutki wprowadzanej reformy, posłużmy się statystykami. W 1970 r. w około 6 tys. szkół uczył tylko jeden nauczyciel, w 1978 r. takich szkół było zaledwie 140. W sumie: z ponad 26 tys. szkół o bardzo różnych możliwościach dydaktycznych otrzymano przeszło 13 tys. silniejszych organizacyjnie i kadrowo organizmów szkolnych⁴¹.

Wprowadzenie zmian w oświacie w latach 70. XX w. zakończyło się w listopadzie 1980 r. ogłoszeniem przez ministra Krzysztofa Kruszewskiego w Dzienniku Telewizyjnym, że reforma szkolna została zawieszona z powodu krytyki społecznej jej założeń oraz braku warunków do realizacji jej słusznych elementów⁴². Należy dodać, iż od 1966 do roku 1980 wydatki na oświatę zmalały z 5,4% do 2,3% i wciąż wykazywały tendencję malejącą⁴³. Niestety oprócz realnych wymiernych pozytywów, które przyniosła za sobą wprowadzana reforma, liczba negatywów również była całkiem spora. Reformie towarzyszył zorganizowany mechanizm indoktrynacji ideologicznej. W myśl wprowadzanej reformy szkoła powszechna miała być bowiem kolejnym ogniwem socjalistycznego wychowania. Proces doskonalenia nauczycieli również nie wyglądał tak „różowo”, jak mogłoby to wynikać z samych danych liczbowych. Szkolenia były prowadzone szablonowo i odbiegały od koncepcji wprowadzania kreatywnego myślenia przez nauczyciela. Wykształcony pedagog miał bowiem powielać schematy zaaprobowane przez najwyższe gremia partyjno-państwowe, co się wiązało z autorytarnym modelem państwa i powszechną ideologizacją procesów dydaktyczno-wychowawczych⁴⁴.

⁴⁰ J. Kuberski, *op. cit.*, s. 48-49.

⁴¹ B. Kudrewicz, *Start do dziesięciolecia*, „Kobieta i Życie” 1978, nr 33, s. 4.

⁴² W 1980 r. władze wycofały się z wprowadzenia tej idei, a w 1982 r. zostało to oficjalnie ogłoszone. Efektem nieudanej reformy i upierania się przy pomysłe gminnych szkół zbiorczych była likwidacja wielu szkół-tysiąclatek, połączona z częstą dewastacją ich budynków. J. Draus, R. Terlecki, *op. cit.*, s. 309-310. Zdaniem Teresy Hejnickiej-Bezwińskiej podsumowując miniony okres oraz kwestie związane z procesem tzw. sowietyzacji, należy wyraźnie oddzielić proces sowietyzacji strukturalnej, który obejmował zniszczenie struktur państwa podziemnego, zniszczenie wszelkich form zorganizowanej opozycji, zbudowanie nowych struktur państwa, przejście w nim władzy przez wszechobecną partię, dla której najważniejszym obszarem miał się stać również system oświaty. T. Hejnicka-Bezwińska, *op. cit.*, s. 84-85.

⁴³ T. Hejnicka-Bezwińska, *op. cit.*, s. 84-85.

⁴⁴ Zob. E. Kahl, *op. cit.*, s. 103-104. Na przełomie 1980/1981 r. „Przegląd Techniczny” drukował serię reportaży, sprawozdań i wypowiedzi obrazujących niszczenie przejawów samodzielnego myślenia ludzi działających w systemie instytucjonalnym. Podobną tendencję można było odnaleźć w realizowanym programie wychowania młodzieży w szkole. Okazało się w badaniach, że nauczyciele najmniej cenili u uczniów aktywność, twórczość, inicjatywę, na ostatnim miejscu stawiając zaś poziom inteligencji ucznia. J. Koralewicz, *Autorytaryzm, lęk, konformizm*, Wrocław 1987, s. 88.

Chociaż 10-letnia szkoła podstawowa nie przetrwała próby czasu, to element reformy oparty na dużych gminnych zespołach szkół w zasadzie okazał się czymś trwałym. Zaowocowało to powstawaniem tysięcznych „molochów”, czyli zespołów szkół różnego typu. Szkolnictwo przestało być czymś, jeżeli można użyć takiego stwierdzenia, „kameralnym”, do lamusa odeszły małe wiejskie szkółki oraz liczne mniejsze szkoły średnie. Jak widać, wszechobecna masowość i monumentalizm, jaki cechował epokę budowy „drugiej Polski”, uzewnętrzniający się w gigantycznych budowach, jak Huta Katowice czy Trasa Łazienkowska, nie ominął też rodzimych szkół, tworząc potężne gmachy oświaty stojące i wykorzystywane do dziś.

Polska szkoła była tak ukształtowana, że uwzględniała głównie potrzeby nauczyciela oraz stawiała dogodne warunki do realizacji programów nauczania i wykonywania poleceń władz oświatowych. Dzieckiem zaś manipulowano w ten sposób, aby uzyskało odpowiednie wyniki w procesie nauczania, nie uwzględniając przy tym jego indywidualnych właściwości, takich jak: tempo i sposób myślenia, zainteresowania, podatność na zmęczenie, zdolności etc. Nauczyciele zaabsorbowani programem nauczania często nie mogli wniknąć w przeżycia emocjonalne dzieci. Uczeń, który wykazywał zaburzenia w zachowaniu, był po prostu „zakałą” klasy i szkoły. Ówczesna szkoła najwięcej wysiłku wkładała w przystosowanie ucznia do panującego w niej porządku, już od najmłodszej klasy przymuszając do określonych form zachowania, wygaszających spontaniczność oraz autentyczność. Tego typu przystosowawcze wychowanie można uznać za swego rodzaju „tresurę”, która skutecznie gasiła twórczość dziecka, wysiłek ograniczała zaś do opanowania postawy konformistycznej, gratyfikowanej przez nauczyciela⁴⁵. Nie można oprzeć się wrażeniu, iż była to celowa polityka państwa zmierzająca do ubezwłasnowolnienia jednostki, do wychowania przyszłego posłusznego obywatela Polski Ludowej, bojącego się myśleć w sposób samodzielny. Tego typu wychowanie przystosowujące najlepiej notowało ucznia potulnego, posłusznego, który nie wątpił, nie kwestionował oraz nie stawiał pytań. Można powiedzieć, że cała organizacja systemu szkolnego świadczyła o tym typie wychowania (dzwonki na lekcje, przyjmowanie postawy „na baczność”, apele, raporty, ceremonie etc.)⁴⁶.

Oświata a propaganda

Jak już wspomniano, element indoktrynacji towarzyszący polskiej szkole w latach 70. odgrywał niezwykle istotną rolę. Szkoła była tylko jednym z ogniw całego procesu manipulacji społeczeństwem, skrzętnie realizowanego przez władze partyjno-państwowe. Na aspekt propagandowy polskiej szkoły w latach 70. sporo światła rzucają

⁴⁵ I. Jundziłł, *Modernizacja systemu wychowania*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1981, nr 3 (101), s. 52-53.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 53.

relacje nauczycieli w niej pracujących, mających w zamyśle władzy ludowej być aktywnymi realizatorami „propagandy sukcesu” oraz oficjalnej polityki historycznej. Niezwykle ciekawym świadectwem tego typu jest relacja anonimowej nauczycielki szkoły średniej w Polsce wydrukowana na łamach paryskiej „Kultury”:

Na lekcji wychowania obywatelskiego, realizując temat o przemysłowej potędze Polski (!) – tematy takie narzucane są odgórnie – nauczyciel mówi o osiągnięciach przemysłu, o budowie Huty Katowice, podaje w liczbach wskaźniki produkcji – pod koniec tej wychowawczej lekcji uczeń zadaje pytanie – gdzie można by nabyć paczuszkę stalowych gwoździ? Nigdzie – po prostu nie ma. [...] Uczniowie często przyjmują pozycję, jak im się wydaje agresywną, pytają o fakty, których nie ma w podręcznikach, poruszając tematy tabu. W mojej 4-letniej pracy nauczycielskiej nie było klasy, w której nie padłyby pytania:

– Dlaczego nie mówi się o agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku?

– Czy pani wiadomo coś o pakcie podpisanym przez Mołotowa i Ribbentropa?

– Jak to było ze zbrodnią katyńską? (pytanie niemal etatowe)

– Czy pani wie, co Rosjanie robili na wschodzie Polski, gdy w 1939 roku zajęli te tereny?⁴⁷

Jak wskazuje Joanna Lusek, nauczycielom w latach 70. postawiono niezwykle trudne do spełnienia zadania, często niekorelujące z wyznawanym przez nich światopoglądem. Nie mieli oni wpływu na treści programów nauczania, które ich obowiązywały. Wymagano od nich jak największego zaangażowania ideowo-politycznego, co przejawiało się m.in. odbywaniem różnego typu szkoleń w ramach Związku Nauczycielstwa Polskiego. Karta praw nauczyciela z 1972 r. za główne zadanie uznawała wychowywanie młodzieży w duchu idei socjalistycznych, co przez niektórych pedagogów było skrzętnie realizowane⁴⁸:

Mam lekcję z wychowania obywatelskiego – wspomina dyrektor szkoły – w klasie VIII. Trudny temat: *Współpraca państw socjalistycznych*. Ekspozuję wszystkie formy tej współpracy: polityczną, ekonomiczną i kulturalną. Podaję przykłady. Dość duże zainteresowanie. Chyba cel osiągnąłem. Druga lekcja w klasie VII na temat: *Praca MO w służbie bezpieczeństwa*. Lekcja nadspodziewanie udana. Spróbuję zaprosić na następną lekcję milicjanta. [...] W klasie VIII temat: *System kapitalistyczny w świecie*. [...] Nawiązałem [...] do własnych przeżyć z dzieciństwa. To działa lepiej. Mówię: „Gdy miałem tyle lat co wy, był ustrój kapitalistyczny. Z naszej szkoły wiejskiej, do której uczęszczałem, przez całe dwudziestolecie nikt nie poszedł do szkoły średniej. Gdy zachorowałem ciężko i matka zawiozła mnie do lekarza w miasteczku, lekarz nie chciał badać, zanim nie pokazała pieniędzy. To dla niego było najważniejsze. Wziął pięć złotych, czyli tyle ile płacono za pięć dni pracy przy kopaniu ziemniaków. Taki był ten ustrój, którego wy nie znacie”. Dalej przeszedłem do części teoretycznej, podkreśliłem nierównomierność rozwoju, neokolonializm, bezrobocie itd.⁴⁹

Nauczyciel w latach 70., jak i w całym okresie PRL, miał w zasadzie trzy drogi. Jedną z nich była obojętna działalność na rzecz ideologizacji podległej mu szkoły, przez co mógł zdobyć niedostępne dla każdego profity i przyszłościowy awans w strukturach

⁴⁷ Anna, *Życie nauczyciela w PRL*, „Kultura” 1979, nr 6 (381), s. 96.

⁴⁸ J. Lusek, *op. cit.*, s. 40-41.

⁴⁹ *Jeden miesiąc...*, s. 337.

dydaktycznych. Drugą była cicha akceptacja panującego porządku, realizacja programów nauczania bez specjalnego zaangażowania propagandowego, ale i bez otwartego protestu. Wydaje się, iż ta postawa była najbardziej popularna wśród nauczycieli lat 70. Trzecią drogą była forma otwartego protestu, która jednak nie wróżyła nic dobrego. W najlepszym wypadku nauczyciel, który się sprzeciwiał, mógł otrzymać nagane, w najgorszym zwolnienie z pracy, często z tzw. wilczym biletem⁵⁰. Przyjrzyjmy się relacji z jednego ze spotkań ideologicznych, które były organizowane dla kadry pedagogicznej, złożonej przez cytowaną wcześniej panią Annę i wydrukowanej na łamach „Kultury”, po którym to nauczycielka została zwolniona z pracy:

Ostatnie szkolenie ideologiczne, w którym uczestniczę [...] zamienia się w ostrą [...] wymianę zdań i poglądów. Włos jeży się na głowie, gdy prelegent z ośrodka ideologicznego zaznajamia nas z nowymi dyrektywami, a są one następujące:

1. każdy wychowawca nauczy swoich podopiecznych śpiewać *Hymn młodych komunistów*, który będzie wykonywany na cotygodniowych apelach młodzieży – tekst hymnu nauczyciele otrzymują;
2. uczniowie mają każdą lekcję rozpocząć powstaniem, okrzykiem „cześć godłu” i podniesieniem prawej ręki – przez to oddadzą honory godłu państwowemu (wiszącemu w każdej sali lekcyjnej w towarzystwie portretu pana Gierka)⁵¹.

Jak widać z powyższej relacji, polska szkoła była silnie zideologizowana⁵². Choć Gierek oficjalnie zabronił wieszania w klasach swojego wizerunku, aktyw partyjny lokalnej szkoły miał w tej kwestii inne zdanie. Promowane w cytacie zachowania uczniów, bez względu na to, czy zostały zrealizowane, pachną ideologią totalitarną. Ukazują również, jak ważnym „odcinkiem walki ideologicznej” była dla partii szkoła.

Lata PRL znane też były z koncepcji „czynów społecznych”. Oficjalnie nie były one obowiązkowe, lecz nie wypadało w nich nie uczestniczyć, gdyż groziło to ostracyzmem ze strony przełożonych. Wymiar ekonomiczny tych prac był znikomy. W całej koncepcji chodziło bardziej o element propagandowy, darmowej pracy obywatela Polski Ludowej dla partii i państwa. Czyny społeczne, w których propagandowo uczestniczyli najwyżsi notabie państwowi, nierzadko były źle zaplanowane, przez co praca wykonana w ich ramach szła na marne, była wręcz syzyfowa. Rzecz jasna, czyny społeczne nie mogły ominąć tak ważnej dziedziny życia, jaką była oświata⁵³.

⁵⁰ W interesujący sposób walkę młodego, pełnego szczytnych ideałów nauczyciela z systemem szkolnictwa lat 70. oddaje film pt. *Broda* (1974), obyczajowy, reż. A. Konic, 1 godz. 6 min.

⁵¹ Anna, *Życie nauczyciela w PRL*, s. 101.

⁵² W 1974 roku MOiW wydało zarządzenie w kwestii organizacji uroczystości, wprowadzając sformalizowane zasady szklonego ceremoniału, poprzez propagowanie symboli w postaci sztandaru, patrona i hymnu szkolnego. W następnych latach wydano również zarządzenia dotyczące apeli szkolnych, treści i formy gazetki ściennych, jak i treści realizowanych podczas rad pedagogicznych oraz spotkań z rodzicami. J. Lusek, *op. cit.*, s. 40.

⁵³ Obowiązkowe prace społeczne wprowadzono w 1973 r. Obowiązek prac obejmował liczbę godzin odpowiadającą liczbie godzin realizowanych w ciągu tygodnia na danym poziomie, rozło-

Szkolnictwo wyższe

W kwestii podniesienia poziomu edukacji społeczeństwa polskiego dokonał się prawdziwy boom. Jeżeli w roku 1970 absolwenci szkół wyższych stanowili 47,1 tys., w 1975 r. – 63,2, to już w 1980 r. było ich 84,0 tys. Jeżeli chodzi o liczbę osób studiujących na wyższych uczelniach, to w 1970 r. było ich 331 tys., a w 1980 już 454 tys.⁵⁴ Systematycznie malała zaś liczba osób legitymujących się tylko wykształceniem podstawowym, wzrastała za to liczba osób mających wykształcenie średnie oraz zawodowe. Osobną kwestią pozostaje ocena poziomu zdobywanego wykształcenia. Nie będzie na pewno zbyt dużym nadużyciem stwierdzenie, iż zależał on od indywidualnej placówki, w której kształciła się dana grupa młodzieży. W zakresie szkolnictwa wyższego zapewne wyższy poziom oferowały uniwersytety i politechniki niż popularne wówczas studia nauczycielskie, których ideą było jak najszybsze przeszkolenie kadry nauczycielskiej dla coraz to liczniej powstających nowych szkół.

Z punktu widzenia poziomu wykształcenia Polska stawała się innym krajem, w polityce społeczno-gospodarczej bowiem kwestie dotyczące oświaty znalazły o wiele wyższą rangę niż w poprzedniej dekadzie. W roku szkolnym 1970/1971 w szkołach średnich oraz policealnych kształciło się 1 342 tys. młodzieży, na uczelniach wyższych zaś 331 tys. Natomiast dla porównania w roku 1976/1977 do szkół średnich i policealnych uczęszczało 1 722 tys. uczniów, w szkolnictwie wyższym 491 tys. studentów⁵⁵. Tym samym w 1976 r. przekroczono wskaźnik 142 studentów na 10 tys. mieszkańców. Należy dodać, iż wiązało się to nie tylko z ogólnym wyżem demograficznym, lecz również ze zmianą jakościową w tej materii. Znacznie zwiększyła się też liczba młodzieży z dyplomami, zarówno w szkolnictwie średnim, jak i wyższym, w ciągu interesującej nas dekady właściwie się podwajając⁵⁶. Rezultaty lat 70. w dziedzinie

zoną na cały rok szkolny. W następnym roku liczbę godzin zwiększono do liczby zajęć szkolnych realizowanych w ciągu dwóch tygodni nauki szkolnej. J. Lusek, *op. cit.*, s. 40. „Komu potrzebna była – pisała wspomniana nauczycielka – dwudniowa praca moich uczniów, którzy jesienią, w deszczu kopali w lepkiej glinie rowy po to, aby później – na wiosnę – te rowy (bez żadnych zmian, choć miały być w nich kładzione rury) zasypywać? Jaki pożytek miał PGR z tego, że jeden z pracowników uderzył ucznia w głowę, gdy ten przysiadł na chwilę na koszu z ziemniakami, aby odpocząć? [...] Nauczyciel – wychowawca klasy, monitowany odgórnie [...], robiąc dobra minę do złej gry namawia, molestuje, przekonuje, uświadamia, agituje – wreszcie egzekwuje (albo i nie!)”. Anna, *Życie nauczyciela w PRL*, s. 99.

⁵⁴ Rocznik statystyczny 1982, Warszawa 1982, s. XLII-XLIII.

⁵⁵ Pod koniec lat 70. liczba osób z wyższym wykształceniem przekroczyła milion, a z wykształceniem średnim osiągnęła liczbę przeszło 7 mln. P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006. W interesującym nas dziesięcioleciu również liczba dzieci uczęszczających do przedszkoli uległa podwojeniu, a liczba dzieci i młodzieży wyjeżdżającej na obozy wzrosła niemalże dwukrotnie. E. Gierek, *Smak życia. Pamiętniki*, Warszawa 1993, s. 284.

⁵⁶ Państwo cały czas wspierało materialnie studiujących. Przykładowo w 1973 r. podwyższono stypendia przeznaczone dla młodzieży uczącej się w uczelniach wyższych. *Z dziejów politycznych Polski 1944-1984*, red. T. Walichnowski, Warszawa 1984, s. 291.

oświaty i wykształcenia wskazują nam, że obrano drogę, która kształtowała nowe społeczeństwo pod względem jakościowym⁵⁷. Możemy zasugerować stwierdzenie, że pośrednio miało to też związek ze zwiększonym popytem na książki i prasę, co może tłumaczyć zwiększenie podaży książek w 1976 r. o 55 mln egz., czyli prawie o 50% w odniesieniu do 1970 r. Liczba wydawanych gazet i czasopism uległa zaś powiększeniu w interesującym nas okresie o 500 mln egz.⁵⁸ Wiązało się to zapewne również pośrednio ze zwiększaniem liczby wolnych sobót, a przez to z wydłużeniem się czasu wolnego od pracy⁵⁹.

Wzrost liczby studentów wiązał się również ze wzrostem zatrudnienia w nauce i w szkolnictwie wyższym. W latach 1971-1975 stan zatrudnienia zwiększył się: w nauce z 106,4 tys. do 151,4 tys., a więc o 45,0 tys. osób, tj. 42,3%, a w szkolnictwie wyższym z 77,1 tys. do 120,7 tys., a więc o 43,6 tys. osób, tj. 56,5%. W porównaniu z pięcioleciem 1966-1970, w którym wzrost zatrudnienia w szkolnictwie wyższym wyniósł 23,5 tys. osób, oznaczało to prawie podwojenie przyrostu liczby pracowników. Przyrost zatrudnienia w szkolnictwie wyższym w latach 1971-1975 znacznie wyprzedził przyrost liczby studentów. I tak liczba studentów wzrosła o 41%, a zatrudnienie wzrosło aż o 56,6%. W 1974 r. na 45 tys. nauczycieli akademickich przypadało stosunkowo dużo, gdyż 71 tys. pozostałych pracowników (administracyjnych, obsługi, techniczno-inżynierskich itp.)⁶⁰.

W związku z przeprowadzaną reformą oświaty w latach 70. rozpoczęto szeroką akcję dokształcania nauczycieli. Już u progu reformy przeprowadzono rekrutację na studia pedagogiczne (w następujących specjalnościach: pedagogika szkolna, opiekuńcza, kulturalno-oświatowa, obronna i pedagogika pracy) na 19 uczelniach (9 uniwersytetach i w 10 Wyższych Szkołach Pedagogicznych, z których większość nie miała jeszcze prawnego statusu uczelni wyższej); przyjęto 1606 kandydatów na studia dzienne w zakresie wymienionych specjalności pedagogicznych; uruchomiono też na szeroką skalę formy studiowania: zaoczne, wieczorowe oraz eksternistyczne dla dyrektorów i nauczycieli. W latach 1973-1975 planowano zatrudnienie 2,5 tys. pedagogów, w następnych zaś po około 1 tys. osób rocznie⁶¹.

W 1974 r. w Polsce istniały 23 ośrodki akademickie, mieszczące ogółem 88 uczelni wyższych (nie licząc uczelni wojskowych). Poza ośrodkami – siedzibami samodzielnych uczelni wyższych – istniało 15 miast, które były siedzibami filii i punktów kon-

⁵⁷ Z jakością kształcenia we wszystkich typach szkół, od podstawowej poczynając, szła w parze ciągła indoktrynacja pokoleń młodych Polaków w duchu socjalistycznym. Zob. A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu*, Warszawa-Bielsko-Biała 2008, s. 232-233.

⁵⁸ Wraz z nakładem zmieniła się również format, liczba oraz atrakcyjność poszczególnych czasopism m.in. przez dodanie większej liczby kolorowych stron do zmiany ich szaty graficznej.

⁵⁹ Z. Szeliga, *Polska dziś i jutro*, Warszawa 1978, s. 335-338.

⁶⁰ AAN, KC PZPR, sygn. LXIII/30, *Notatka w sprawie czynników szybkiego wzrostu zatrudnienia i funduszu plac w gospodarce społecznoej w latach 1971-1975*, s. 1-10.

⁶¹ T. Hejnicka-Bezwińska, *op. cit.*, s. 82-84.

sultacyjnych. W Polsce rozpiętość między regionami – w bezwzględnych wielkościach kształcenia – była ogromna; sięgała od 1,5 tys. do prawie 70 tys. studentów. Wyraźnie też występowało zjawisko polaryzacji na regiony spełniające w zakresie kształcenia zadania bardzo duże bądź też bardzo małe⁶².

Obraz rozmieszczenia szkolnictwa wyższego, a zwłaszcza uwidoczniające się tendencje do jego koncentracji, świadczyły o istnieniu głębokiego zróżnicowania pod względem intensywności rekrutacji oraz dostępności kształcenia wyższego w poszczególnych regionach Polski. Taki stan był niezgodny z podstawowym postulatem społecznej polityki edukacyjnej, jakim był „egalitaryzm kształceniowy”, polegający na maksymalnej równości szans w uzyskiwaniu wykształcenia przez wszystkich obywateli⁶³.

Znaczny wzrost liczby studentów w okresie dekady gierkowskiej w Polsce obrazuje tabela 2.

Tabela 2. Studenci szkół wyższych (w tys.)

	1970/1971	1975/1976	1980/1981
Ogółem	330,8	468,1	453
Dzienne	209,8	283,2	299,1
Wieczorowe	36,6	37,2	22,5
Zaoczne	77,6	140,2	126,4
Eksternistyczne	6,8	7,4	5,7

Źródło: *Polska w latach 1970-1980*, red. E. Krzeczowska, Warszawa 1981, s. 152.

Każdego roku otrzymywało dyplomy ukończenia szkół wyższych, dziennych, około 38-40 tys. młodych ludzi. Z tej liczby 32-35 tys. osób kończyło kierunki objęte przepisami ustawy o zatrudnianiu absolwentów. W 1977 r. w licznych nowo powstałych województwach niewiele ponad 30 pracowników w przeliczeniu na 1000 zatrudnionych legitymowało się dyplomem ukończenia szkoły wyższej, podczas gdy podobny wskaźnik w Warszawie wynosił prawie 150, w innych zaś dużych miastach przekraczał zazwyczaj 120⁶⁴.

W latach 70. Polska ze wskaźnikiem 10 studentów na 1000 ludności znalazła się w czołówce krajów europejskich, pozostając jedynie w tyle za Holandią i Francją.

⁶² J. Goryński, T. Kodelska-Laszek, *Rozmieszczenie szkolnictwa wyższego w Polsce. Stan i perspektywy*, „Gospodarka Planowa” 1974, nr 8, s. 522-523.

⁶³ *Ibidem*, s. 525.

⁶⁴ S. Bernat, *Doktorantki na sprzedaż*, „Kobieta i Życie” 1977, nr 6, s. 15.

Wzrost liczby studentów był 6-krotny. Pośród osób studiujących spory odsetek stanowiły osoby pracujące zawodowo⁶⁵.

Niestety praktyczna możliwość dostępu do wyższych poziomów szkolnictwa wciąż była istotnie zróżnicowana, świadcząc o rozmięczeniu się teorii z praktyką. Na przykład w 1972 r. pośród ogółu ludności czynnej zawodowo 20% mogło się pochwalić dyplomem szkoły średniej lub wyższej, to wskaźnik ten był o połowę niższy dla populacji chłopskiej, nieco wyższy od średniej dla synów robotniczych, a trzykrotnie wyższy dla osób wywodzących się z rodzin inteligenckich. Owe dysproporcje odnosiły się również do składu społecznego studentów. Na przykład w roku akademickim 1978/1979 spośród studentów dziennych młodzież pochodzenia robotniczego stanowiła 1/3, podczas gdy udział robotników w strukturze społeczno-zawodowej wynosił ponad 40%, młodzież chłopska zaś stanowiła 9,2% studentów, będąc mniej niż połową udziału chłopów w strukturze społecznej⁶⁶.

Powszechność dostępu młodzieży z „klasy robotniczej i chłopskiej” do szkół ponadpodstawowych stała się skutecznym narzędziem przeobrażeń struktury społecznej. Następstwem masowej ruchliwości pionowej warstwa inteligencji pracującej uległa nie tylko zwielokrotnieniu, lecz również radykalnie zmienił się jej skład społeczny i powiązania warstwowe. W rodowodzie ówczesnych pracowników umysłowych ponad 53% stanowili wychodźcy ze środowisk robotniczych i chłopskich. Tak korzystny proces wiązał się zarówno z dalekosiężnymi efektami oświaty, jak i był rezultatem polityki państwa w tym zakresie⁶⁷.

Dane pozwalają stwierdzić, że powojenny rozwój szkolnictwa przyczynił się w znacznym stopniu do planowanych przekształceń struktury społeczeństwa polskiego. Masowy dostęp młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego do szkół ponadobowiązkowych stanowił skuteczny środek przemiany kształtu struktury społecznej. Ten masowy charakter pionowej ruchliwości społecznej odgrywał wówczas ważną rolę w przełamywaniu odziedziczonych podziałów o charakterze „klasowym”. Pośród ogółu absolwentów wyższych uczelni z lat 1945-1973, z rodzin robotniczych pochodziło 34%, chłopskich – 22,5%, inteligenckich – 40%, dawnej „burżuazji i klas posiadających” – 3%⁶⁸.

Studiowanie sprzyjało też zmianom w zakresie norm obyczajowych. W 1976 r. wśród studentów notowano nieco większy niż u młodzieży niestudującej odsetek abstynentów, mało i umiarkowanie pijących. Różnica była istotna: dużo piła ponad połowa mężczyzn w wieku od 18 do 24 lat, a tylko 38% studentów. Jednak co czwarty student wypijał rocznie bardzo dużo, tzn. ponad 19 litrów czterdziestoprocentowego

⁶⁵ M. Barańska, *Ogólne założenia edukacyjne w Polsce do 1999 roku*, [w:] *Poczucie bezpieczeństwa obywateli ...*, s. 20.

⁶⁶ W. Adamski, *Dwa pokolenia pracowników przemysłu*, Warszawa 1980, s. 47.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 46-47.

⁶⁸ W. Adamski, K. Zagórski, *Szanse zdobywania wykształcenia w Polsce*, Warszawa 1979, s. 10-11.

alkoholu. Studentki pijały zaś zdecydowanie więcej alkoholu niż ogół młodych kobiet w kraju. Rzadziej spotykało się studentki niepijące lub pijące mało. Przybywanie na studia młodzieży ze wsi i z rodzin robotniczych wpływało w szczególności na ich obyczaje alkoholowe. Studenci pochodzenia wiejskiego pili mniej od kolegów, których zostawili w rodzinnych stronach, a także mniej od pozostałych studentów. Z kolei dziewczyny wiejskie, „wyzwolone” ze wzoru obyczajowego, szybko upodabniały się do swoich wielkomiejskich koleżanek, wciągając się w miejski styl życia właśnie poprzez alkohol. Ogólnie jednak młodzież wiejska na studiach pijała najmniej. W środowisku studenckim z reguły piło się wino lub piwo, za to w ogromnych ilościach⁶⁹.

Listę niedomagań szkolnictwa wyższego należało zacząć od wadliwego systemu selekcji. Wysoki „odsiew” na egzaminach wstępnych świadczył o złym przygotowaniu kandydatów, lecz również o słabości systemu orientacji szkolnej i poradnictwa zawodowego. Zdaniem Komitetu Ekspertów zastrzeżenie budził system punktowy za pochodzenie, który był mało skuteczny w praktyce. Brakowało kadry naukowej i dydaktycznej. Przyjrzyjmy się liczbom, które ilustrują ten stan rzeczy. Na jednego nauczyciela akademickiego przypadało w Polsce w 1970 r. 9 studentów, a na jednego profesora i docenta – 50, podczas gdy w optymalnej sytuacji wskaźniki te powinny wynosić odpowiednio 5 i 25⁷⁰.

Podstawowym źródłem rekrutacji na uczelnie wyższe były średnie szkoły ogólnokształcące. Ten typ szkół ukończyło 73% studentów uczących się w roku akademickim 1976/1977 w trybie stacjonarnym. Pozostali studenci przystąpili do studiów po ukończeniu średnich szkół zawodowych (25%) oraz szkół pomaturalnych (2%)⁷¹.

W Polsce jako jedynym kraju socjalistycznym stosowano od 1964 r. politykę tzw. pozytywnej dyskryminacji. Procedura przyjęcia na uczelnie wyższe uwzględniała dodatkowe punkty preferencyjne dla kandydatów pochodzenia robotniczo-chłopskiego, jak i dla niektórych innych kategorii. Następstwem tego systemu był fakt, że kandydaci na studia z tych grup społecznych „dostawali się” na nie stosunkowo częściej niż ze środowiska pracowników umysłowych. Ingerencja państwa nie dawała jednak spodziewanych rezultatów, gdyż podstawowa selekcja przebiegała już we wcześniejszym etapie, związanym z charakterem samego systemu szkolnego, powodując relatywne zmniejszenie liczby kandydatów na studia ze środowisk robotniczych oraz chłopskich. Dzięki systemowi punktów preferencyjnych dostawało się na ówczesne studia aż 3/4 studentów, co w pewnej mierze niwelowało wspomniane braki⁷².

Radykalny model równości szans oświatowych napotykał na poważne bariery społeczne. Oczekiwania w stosunku do szkolnictwa ponadobowiązkowego, a własz-

⁶⁹ M. Wesołowska, *Rausz akademicki*, „Kobieta i Życie” 1976, nr 32, s. 5. Szerzej na ten temat: K. Kosiński, *Historia pijaństwa w czasach PRL*, Warszawa 2008.

⁷⁰ A. Żak, *op. cit.*, s. 101-103.

⁷¹ W. Adamski, K. Zagórski, *Szanse zdobywania wykształcenia w Polsce*, Warszawa 1979, s. 15.

⁷² *Ibidem*, s. 31-32.

cza wyższego, wciąż były zorientowane ku tradycyjnej postaci awansu społecznego, znajdującej wyraz głównie w ruchliwości społeczno-zawodowej o charakterze pionowym. Dla robotników oraz chłopów oznaczało to przede wszystkim kształcenie dzieci z myślą o ich awansie do zawodów inteligenckich. Dla tych ostatnich zaś, do zagwarantowania potomstwu co najmniej takiej pozycji, jaką oni sami zajmowali. Ponadto, pomimo że dyplom uniwersytecki stawał się coraz mniej „opłacalny”, to system społeczno-gospodarczy wciąż premiował wyżej wykształconych. Jedyne 1/5 generacji rodziców, których dzieci studiowały na wyższych uczelniach, miała wyższe wykształcenie, aż 1/3 ukończyła jedynie szkoły podstawowe lub nawet nie. Te liczby świadczą o awansie cywilizacyjnym społeczeństwa, widzianym pod kątem wykształcenia, zwłaszcza jeżeli chodzi o dzieci rodziców z wykształceniem średnim bądź niższym. Powyższe dane nie zmieniają jednak faktu, że posiadanie rodziców w grupach zawodowych pracownika naukowego, prawnika czy nauczyciela znacznie zwiększało szanse dostania się na studia. Zawodowe tradycje rodzinne odgrywały też istotną rolę w kształtowaniu przyszłej kariery zawodowej studentów⁷³.

Większość studentów podejmowała studia na wyższych uczelniach zaraz po ukończeniu szkoły średniej, jednak 16% miało pomiędzy podjęciem studiów a ukończeniem szkoły ponad roczną przerwę. Jedyne 40% studentów wykonujących uprzednio pracę zawodową uznało jej charakter za zgodny lub zbliżony do kierunku studiów. Przeważnie była to bowiem działalność *stricte* zarobkowa. Większość migracji studentów dokonywała się dopiero w związku z podjęciem studiów, niemniej istniał też stosunkowo silny związek miejsca studiów z miejscem ich pochodzenia. Wcześniejsze zamieszkiwanie w ośrodku akademickim przesądzało więc o wyborze wyższej uczelni. Można to wiązać z niedostateczną liczbą domów studenckich oraz wyższym kosztem studiowania w innym mieście. W rezultacie tego m.in. tylko 1/5 studentów pochodziła ze wsi, a 1/3 z małych miast⁷⁴.

Studenci najczęściej jako ważne czynniki wpływające na decyzję o podjęciu studiów podawali motywy o charakterze poznawczym i intelektualnym. Oprócz tego najbardziej pożądaną cechą przyszłej pracy zawodowej była zgodność z zainteresowaniami. Stosunkowo niską pozycję w hierarchii motywów determinujących podjęcie studiów zajmowała chęć utrzymania się na poziomie, jaki w społeczeństwie zajmowało najbliższe studentom środowisko lub też przekroczenie go. Jeżeli zaś chodzi o postawy studentów związane z przyszłą pracą zawodową, to zmieniały się one w toku studiów. Znacznie wzrastał odsetek studentów uważających, że bardzo ważny jest nienormowany czas pracy, niezależność, wysokie zarobki oraz twórczy charakter pracy i możliwość osiągnięcia w niej osobistych sukcesów. Wyraźnie natomiast malał odsetek studentów podkreślających duże znaczenie pożytku dla innych ludzi oraz

⁷³ *Ibidem*, s. 22, 27-29, 56-57.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 17 i 20.

możliwość przekazywania wiedzy innym. Było to rezultatem psychicznego przygotowywania się studentów do rychłego rozpoczęcia samodzielnego życia⁷⁵.

Mimo tych wszystkich niedoskonałości, z roku na rok wzrastał poziom wykształcenia „statystycznego” Polaka. A wraz ze wzrostem przeciętnego poziomu wykształcenia społeczeństwa wzrastało również jego zainteresowanie sprawami kultury. Znalazło to wyraz w umasowieniu czytelnictwa książek, gazet i czasopism, w rozwoju szkolnictwa artystycznego i amatorskiego ruchu artystycznego, wydatnym zwiększeniu liczby teatrów, muzeów, a także różnego rodzaju imprez artystycznych i kulturalno-rozrywkowych. Podobnie jak inne kraje, także Polska znalazła się w orbicie wpływów tzw. kultury masowej, której znamieniem była niebywała ekspansja stale udoskonalanego radia i telewizji. Nastąpił również dynamiczny rozwój kultury fizycznej, sportu wyczynowego i masowego, instytucji wczasów pracowniczych oraz turystyki krajowej i zagranicznej. Wszystko to wpłynęło na zmianę systemu wartości polskiego społeczeństwa, na kształtowanie się nowych wzorów konsumpcji i spędzania czasu wolnego oraz na wytworzenie się specyficznych subkultur regionalnych, lokalnych i środowiskowych⁷⁶. Postępującym przemianom społecznym lat 70. towarzyszyły przemiany w szkolnictwie i edukacji. Wysoki przyrost demograficzny powodował rosnącą potrzebę zwiększania zarówno placówek edukacyjnych, jak i etatów nauczycielskich. Największe zmiany zachodziły w szkolnictwie podstawowym i średnim, ponieważ władze zdecydowały o upodobnieniu polskiego systemu edukacyjnego do wzorca radzieckiego, co miało zaowocować utworzeniem jednolitych szkół dziesięcioletnich. Miało to związek z koniecznością jeszcze większej indoktrynacji i atomizacji społeczeństwa, pozostałe przyczyny miały zaś w rzeczywistości jedynie propagandowy charakter. Nie znaczy to rzecz jasna, że procesom tym nie towarzyszyły przemiany o charakterze pozytywnym, przyczyniające się do ogólnego usprawnienia procesów dydaktyczno-wychowawczych.

Radosław Domke

EDUCATION OF CHILDREN AND YOUTH IN 1970'S POLAND

S u m m a r y

The article is concentrated on the sector of education, from kindergartens to high schools. It shows the role of education in the context of state propaganda and changes in its structure (realization of reform in education). Above all it concerned questions connected with plots concentrated on current stages of education of polish society. The article shows civilizational advance of polish nation in the area of education. It try to answer on the question: can we speak about a positive elements of prepared reform and was it only a copy of a soviet solutions upon that thing.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 40-43.

⁷⁶ W. Markiewicz, *Przemiany społeczne w XXX-leciu PRL w świetle badań socjologicznych*, „Studia Socjologiczne” 1974, nr 4 (55), s. 16.